

Niemcy dali dowództwu polskiemu trzy tygodnie oddechu wystarczającego do skonsolidowania sił na froncie północnym.

Być może, że z uwagi na wysoką wiedzę wojskową gen. Glabisza, krytyczne jego ujęcie całości działań bojowych powstania wypadłoby odmiennie od powyższej oceny. Autor tej recenzji przyjmie z uwagą wszelkie rzeczowe poprawki, gdyż (jak zresztą wszyscy inicjatorzy i dowódcy powstania) wniósł w wielkopolski zryw wolnościowy tylko wielki zapał, dużo dobrej woli, nieco zdrowego chłopskiego rozumu i niewielki stosunkowo zasób fachowej wiedzy wojskowej.

7. Słusznie podkreślił ostatnio płk dr Stanisław Biegański w swej recenzji pracy W. Pobóg-Malinowskiego „Najnowsza historia polityczna Polski, 1864—1945”, że jeden z rozdziałów jest „niewyczerpanym źródłem dla wrogów Polski”. O tym winniśmy zawsze pamiętać, publikując nieścisłe zresztą poglądy choćby w tak drobnych szkicach, jak omawiane tu, pióra gen. Kazimierza Glabisza. Zwroty bowiem w londyńskim „Przeglądzie Zachodnim”, dotyczące zbiorowej nienawiści powstańców do Niemców nie odzwierciedlają ówczesnych rzeczywistych nastrojów, a poza tym są jakby żywcem wyjęte z aktualnej rewizjonistycznej propagandy niemieckiej. Prawdzie historycznej odpowiada, że powstańcy ograniczali się do odsyłania garnizonów niemieckich i oddziałów Grenzschtzu do „Vaterlandu”, a do starć zbrojnych dochodziło tylko na wypadek oporu ze strony niemieckiej. Ani ludność, ani powstańcy nie mścili się nad pokonanymi, nie okazywali nienawiści nawet wobec najbardziej zdeklarowanych wrogów, którzy lata całe znęcali się nad Polakami. Nawet dziś, po przebyciu piekła okupacji hitlerowskiej, nie można mówić o zbiorowej nienawiści Polaków do Niemców. Pozostał w narodzie polskim żal nad podeptanym człowieczeństwem i obawa przed nową inwazją niemiecką.

Uzucie zbiorowej nienawiści możliwe jest tylko u narodów stojących na niskim stopniu cywilizacji, gdy różnice plemienne spotęguje fanatyzm religijny. Warunki te w stosunkach polsko-niemieckich nie zachodzą. Ze strony polskiej w żadnym wypadku. Przejawy zaś zbiorowej nienawiści do Polaków zauważyć się dają tylko u tej części narodu niemieckiego, która wciąż jeszcze zapatrzona w barbarzyńskie metody fryderycjańskie i zbrodniczy program Hitlera nie pojmując, że prawo życia narodu niemieckiego nie może być równoznaczne z wyrokiem śmierci na sąsiadujące z nim narody.

Głosząc w swych szkicach hasła nienawiści, gen. Glabisz nie przysłużył się sprawie pokoju, tak bardzo potrzebnego światu znękanemu wojnami. Nie przyczynią się również one do bardzo pożądanego, trwałego wyrównania rozbieżności polsko-niemieckich.

Zygmunt Wieliczka

WITOLD ŁUKASZEWICZ: Der Arbeiter- und Soldatenrat in Posen 1918—1919. „Wissenschaftliche Zeitschrift der Universität Rostock”, 7 Jahrgang 1957—58. Gesellschafts- und Sprachwissenschaftliche Reihe. Heft 3. Als Manuskript gedruckt. S. 311—326.

Problematyka rad robotniczo-żołnierskich w Wielkopolsce należy wciąż do mało zbadanych zagadnień najnowszej historii Polski. Dlatego też każda publikacja dotycząca tej kwestii musi być powitana z dużym zadowoleniem.

Ważność zagadnienia rad robotniczo-żołnierskich na terenach objętych zaborem pruskim wypływa z kilku przesłanek. Jak wiadomo, Wielkopolska, Pomorze, Śląsk, Warmia i Mazury zaraz po zakończeniu I wojny światowej jeszcze należały do państwa niemieckiego. Choć w Rzeszy zachodziły duże zmiany, a walki rewolucyjne ogarnęły szereg ośrodków, to sytuacja w Europie była tego rodzaju, że bieg wydarzeń był siłą podporządkowany dążeniom do zahamowania postępu, niedopuszczenia do realizacji idei przewrotu socjalnego i ustanowienia trwałego pokoju.

Jeśli zważymy powyższe oraz fakt, że w Niemczech rząd socjaldemokratyczny

wyraził zgodę i ostatecznie uznał rady robotniczo-żołniersko-chłopskie za legalne ogniwa władzy terenowej, to na problem rad, np. w Wielkopolsce, patrzeć należy uważnie. Badaczowi tego okresu nasunie się przede wszystkim pytanie, czy rady były odzwierciedleniem sytuacji rewolucyjnej, czy były narzędziem przeobrażeń społecznych. Musi on też zastanowić się nad tym, w jakim stopniu były one ważnym ogniwem w procesie odbudowy państwowości polskiej oraz walki o zachodnie granice Polski, a wreszcie, jaki stosunek zachodzi pomiędzy nimi a dążeniami o charakterze wyłącznie narodowym.

Zdaję sobie sprawę z tego, że ten rejestr nie wyczerpuje bynajmniej zakresu problemów, które związane są z zagadnieniem rad. Chciałem tylko przez wskazanie na niektóre problemy przypomnieć, jakiej wagi kwestia rad nabiera w ogóle w tym czasie, tak robotniczo-żołnierskich, jak i ludowych. W szczególności uwydatnia się to przy rozpatrywaniu stosunku rad do głównego wydarzenia tych czasów, jakim było Powstanie Wielkopolskie.

Omawiany tutaj artykuł, wydrukowany w czasopiśmie Uniwersytetu w Rostoku, jest tłumaczeniem referatu wygłoszonego przez W. Łukaszewicza na konferencji naukowej w Bydgoszczy¹. Ogłoszenie artykułu na łamach wydawnictwa w Rostoku świadczy o tym, że współpraca, jak to zresztą wynika z przypisu wydawców, pomiędzy polskimi i niemieckimi historykami nabiera kształtów realnych. Wydaje się, że gdyby taka właśnie forma się upowszechniła, byłoby to z dużą korzyścią dla obu stron.

W tym miejscu jednak chciałbym podkreślić, że współpraca taka powinna dotyczyć problemów rzeczywiście istotnych, możliwie najbardziej ogólnych, żywo angażujących obustronne opinie. Omawiany artykuł raczej tej roli nie odgrywa. Dotyczy on problemu nie tyle ciasnego, ile zacieśnionego przez samego autora, który nie poruszył w pracy problemów natury ogólnej.

Około 30% tekstu zajmują cytaty oraz wyczerpanie nazwisk, miejscowości, funkcji organizacyjnych itp. Wreszcie wielu badaczy tego okresu ciekawego w wydarzenia chętnie przedyskutowałoby ten problem najpierw w kraju; jak wiadomo, jest on bardzo dyskusyjny.

Artykuł składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym autor omawia podstawę źródłową i bibliograficzną pracy. Drugi rozdział traktuje o zadaniach rewolucji niemieckiej oraz charakterze rad robotniczo-żołnierskich. Trzeci odnosi się do działalności Poznańskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej w okresie od 9 do 20 listopada 1918 r., czwarty dotyczy czasu od 20 listopada do 27 grudnia 1918 r., a piąty zamyka rozważania kilkoma wnioskami.

Podstawa źródłowa artykułu jest różnorodna. Najważniejszą partię źródeł stanowiły materiały archiwalne, głównie protokolarz posiedzeń Poznańskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Zawiera on ogromny materiał informacyjny, na którego podstawie ułożony został w zasadzie omawiany artykuł.

Na drugim miejscu autor wymienia prasę, m. in. „Dziennik Poznański”, „Kurier Poznański”, „Dziennik Bydgoski”, „Posener Neueste Nachrichten”, „Ostdeutsche Presse”, „Volksstimme”. Autor, niewątpliwie słusznie, oparł się na źródłach tego typu w minimalnym zakresie. Otóż na 87 przypisów w dwóch przypadkach powołuje się

¹ Prof. dr Witold Łukaszewicz, Rada Robotniczo-Żołnierska w Poznaniu (1918—1919). Referat dass der Autor auf der gemeinsamen wissenschaftlichen Tagung des Wojewodschafts-komitees Bydgoszcz der PVAP und des Historischen Instituts der Nikolaj Kopernik Universität Toruń aus Anlass des 40. Jahrestage der Grossen Sozialistischen Oktoberrevolution (5.—7. Dezember 1957) gehalten hat. Ein Exemplar der in kleiner Auflage hektographiert erschienenen Referate dieser Tagung übereignete der Autor dem Institut für Gesellschaftswissenschaften als Geschenk anlässlich seines Besuches in Rostock während der Ostseewoche 1958. Wegen des äusserst aktuellen Themas und seines sehr interessanten, auf breiter Quellengrundlage erarbeiteten Inhalts übermitteln wir dies Referat, mit freundlichem Einverständnis des Autors, der deutschen Fachwelt. (Übersetzung: Oskar Müller, Assistent am Slawistischen Institut; Redaktion: Dr. Ulrich Seemann).

na „Dziennik Poznański” i raz na „Kurier Poznański”. Przy czym, jeżeli chodzi o „Dziennik Poznański”, to w obu przypadkach zacytowano nr 260 tego pisma.

Trzecią grupę źródeł stanowiły wspomnienia A. Piotrowskiego, B. Hulewicza, M. Kollenschera, C. Rydlewskiego, St. Rybki, K. Rzepeckiego, J. Tomaszewskiego, Z. Wieliczki, G. Cleinowa i H. Gerlacha. Autor słusznie pisze, że materiał prasowy i pamiętnikarski jest tendencyjny, bo pochodzi z kół endeckich, peowiackich, hakałystów niemieckich lub też innych ugrupowań nacjonalistycznych. Niemniej jest to materiał cenny i wobec braku źródeł archiwalnych, które przed wojną były zgromadzone w DOK VII w Poznaniu i w czasie działań wojennych zaginęły, historyk tego okresu korzystać musi z relacji i wspomnień. Wreszcie autor mógł poszerzyć materiały pamiętnikarskie szeregiem wspomnień publikowanych na łamach prasy z okazji różnych rocznic, albo też dotrzeć do osób jeszcze żyjących, a doskonale pamiętających te lata.

Czwartą grupę stanowią opracowania. Tutaj autor wyróżnia dwa nurty: jeden PPS-owski, reprezentowany przez A. Próchnika, drugi POW-iacki, którego przedstawicielem był Z. Wieliczka. O sytuacji na wsi polskiej pisał W. Rogala, o ruchu zawodowym — C. Rydlewski i T. Krause².

Poza wymienionymi autor oparł się na kilku opracowaniach dotyczących sytuacji na Pomorzu, np. na pracy E. Loopsa, omawiającej Gdańsk w tym czasie, czy T. Cieślaka o radach robotniczo-żołnierskich na Pomorzu.

Na marginesie tego rozdziału należy powiedzieć, że zestaw literatury zaciążył na treści pracy. Przed wojną ukazała się świetna praca A. Próchnika, wybitnego historyka, który ten temat opracował bardzo sumiennie, dysponując zresztą nader wartościowym materiałem, dzisiaj już nie istniejącym³. A. Próchnik podkreślał z naciskiem, że Poznańskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej nie można bynajmniej rozpatrywać na tle wyłącznie Poznania lub zacieśniać problematykę, jaką się zajmowała, wyłącznie do spraw organizacyjno-personalnych.

Istotnym wkładem do zagadnienia rad robotniczo-żołnierskich będzie praca, która potraktuje problem w jego całokształcie, tj. określi Poznańską Radę Robotniczo-Żołnierską jako instancję nadrzędną, której podlegał szereg innych rad nawet w kilku rejencjach. Z tego punktu widzenia wydaje się, że Łukaszewicz zbyt nie zasugerował odnalezionym w Bydgoszczy protokolarzem z posiedzeń Poznańskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej.

Nie wykorzystał on pełnej bibliografii przedmiotu. Odnosi się to do starszych, jak i nowszych opracowań polskich i niemieckich. Nie posiadamy wprawdzie bibliografii, obejmującej najnowsze wydawnictwa, ale sporo materiału dają bibliografie dawne, np. A. Wojtkowskiego M. Gunzenhäusera, H. J. Schmitza, T. Jabłońskiego, Z. Grota czy K. Baumgarta. Wielka szkoda, że Łukaszewicz nie wykorzystał opracowań, które się ukazały po wojnie, poza ośrodkiem toruńskim, którego dorobek uwzględnił w zakresie omawianej problematyki. Czytelnik zagraniczny mógłby z tego wysnuć wniosek, że w Polsce temat rad robotniczo-żołnierskich nie cieszy się wcale zainteresowaniem. Brak też nowszych pozycji niemieckich.

Drugi rozdział omawia rozwój wydarzeń w Niemczech. Autor wychodzi od leninowskiego określenia imperializmu niemieckiego, jako najbardziej zaborczego (s. 312). Słusznie podnosi decydujący wpływ rewolucji październikowej na rozwój

² Wydanie Jubileuszowe Związku Robotniczo-Rzemieślniczego ZZP w Poznaniu 1902—1927. Poznań 1927.

³ A. Próchnik, Rada Robotniczo-Żołnierska w Poznaniu w okresie przełomu 1918—1919 roku. „Niepodległość” T. V. r. 1931—32; oraz tegoż autora: Inwentarz ze wstępem do nie istniejących już akt Rady Robotniczej i Żołnierskiej w Poznaniu w latach 1918—1919, W. A. w Poznaniu. Rep. 112.

wydarzeń w Niemczech. Kulminacyjnym punktem był styczniowy strajk powszechny (1918 r.), który wywołał poważne obawy wśród klas posiadających⁴.

W łonie niemieckiej klasy robotniczej coraz bardziej dochodziły do głosu te siły, które żądały pokoju i ustanowienia nowego rządu⁵. W wyniku rozwoju wydarzeń i narastania fali rewolucyjnej powstała konieczność ukonstytuowania się partii marksistowskiej (grudzień 1918 r.). Już w listopadzie 1918 r. Niemcy zostali ogarnięte walką rewolucyjną⁶. Lewicowy nurt w ruchu robotniczym był stosunkowo słaby, tak iż Kongres RRIŻ w Berlinie (16—21 XII 1918) oznaczał porażkę Związku Spartakusa⁷.

Słuszne są też uwagi, odnoszące się do oceny rewolucji niemieckiej jako porażki ruchu robotniczego, który nie posiadał silnej partii leninowskiej. Już właściwie I Kongres RRIŻ w Berlinie zdecydował o tym, że nie powstała władza robotniczo-chłopska, ale ukonstytuowało się Zgromadzenie Narodowe jako władza burżuazyjno-obszarnicza. Na zagadnienia te dużo światła rzucają również najnowsze wydawnictwa niemieckie⁸.

Lukaszewicz zajął się problematyką niemiecką na przełomie 1918—1919 r. po to, aby podkreślić, że sytuacja w Rzeszy wywierała decydujący wpływ na ziemie polskie, wchodzące w skład Prus. W związku z tą sytuacją na terenie Wielkopolski, Pomorza, Śląska powstawały rady robotniczo-żołnierskie.

W Wielkopolsce o opanowanie rad walczyła Narodowa Demokracja, która posiadała wśród społeczeństwa polskiego najsilniejsze wpływy. Poza Narodową Demokracją usiłowała opanować rady Polska Organizacja Wojskowa, która, jak twierdzi autor, powstała tutaj w kwietniu 1918 r. z inicjatywy Warszawy. Narodowa Demokracja w swej walce opierała się na Zjednoczeniu Zawodowym Polskim i Towarzystwie Katolickich Robotników Polskich. Ruch socjalistyczny nie odegrał, poza Bydgoszczą, Piłą, Chodzieżą, Trzcianką i Wieleniem, żadnej roli. To samo można powiedzieć o Niemczech, poza akcją G. Cleinowa.

Wydaje się że analizując sytuację w Wielkopolsce (ta część artykułu wyraźnie wykracza poza ramy terytorialne nakreślone w artykule), autor stosuje wiele uproszczeń. Polegają one na zbyt powierzchownym ujęciu postawy poszczególnych klas społecznych. Sytuacja w Niemczech sprawiła, że wśród ludu pracującego była bardzo popularna idea rad. Świadczy o tym fakt, że klasy posiadające, które w ogólnym rozgardiaszu na gwałt tworzyły swoje reprezentacje, musiały pod naporem ogólnej atmosfery nadać im miano „rad ludowych”. Poza tym na terenie Wielkopolski znajdowali się żołnierze, którzy wracali z frontu wschodniego, gdzie zaznajomili się z hasłami propagandy bolszewickiej. Z różnych rejonów Rzeszy wracali też żołnierze-Polacy którzy byli skłonni do przeprowadzenia u siebie, tzn. w Wielkopolsce, poważnych zmian społeczno-ustrojowych. Główną rolę odgrywali tutaj byli marynarze.

⁴ Deutsche Zentral Archiv, Abteilung Merseburg, s. nr 67 VI. Aufzeichnungen des Königlichen Ministeriums des Innern, Berlin, Abteilung CB, betreffend Streikangelegenheiten.

⁵ DZAM, a. S. nr 970 bVI; jw. betr. die Stellungnahme der Sozialdemokratie zum Kriege und zu den Kriegszielen. Friedenspropaganda. Także, a. S. nr 482XIV, j. w. betr. die Organisation der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands, seit Ausbruch des Krieges 1914.

⁶ DZAM, Rep. 77 Tit 1373a vol. 1: Tit. 1373a nr 4, nr 4a bd 1, nr 5, nr 6, nr 7, nr 8, nr 9, nr 10, nr 11, nr 12, nr 12a, nr 13, nr 13b, nr 14, Akta dotyczące powstawania rad robotniczo-żołnierskich i ich działalności.

⁷ „Vom 1 Bätekongress zur Nationalversammlung. Die Tätigkeit der Zentralrates der sozialistischen Republik Deutschland“. Berlin 1919.

⁸ „Spartakus Briefe“, Herausgegeben vom Institut für Marxismus-Leninismus beim Zentralkomitee der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands. Berlin 1958; Dokumente und Materialien zur Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung. Hrsgb. vom Institut für Marxismus-Leninismus beim ZK SED. Reihe II: 1914—1945. Bd. II November 1917 — Dezember 1918. Berlin 1958; L. Berthold u. H. Neef, Militarismus u. Opportunismus gegen die Novemberrevolution. Das Bündnis der rechten SPD-Führung mit der Obersten Heeresleitung. November und Dezember 1918. Eine Dokumentation. Berlin 1958.

Walka o opanowanie rad toczyła się pomiędzy poszczególnymi grupami. Autor nie wyjaśnił jednak, dlaczego tak było. Otóż główną przyczyną walki o opanowanie rad był fakt ich prawnego uznania przez rząd berliński jako ogniwa władzy tereno-wej¹⁰. Do tej walki obok Narodowej Demokracji stanęła rzeczywistość POW z. p., która jednak, jak wynika z rozmaitych materiałów, nie miała poza próbami nawią-żania pewnych kontaktów wiele wspólnego z organizacją tej samej nazwy działa-jącą na terenie zaboru rosyjskiego¹¹.

W sposób uproszczony przedstawiona została również sprawa postawy Niemców wobec rad. To, że ludność niemiecka nie posiadała formalnie swego przedstawiciela w RRIŻ, nie wyczerpuje bynajmniej całokształtu zagadnienia. Ale abstrahując w tej chwili od tej sprawy, przypomnieć należy tutaj, że Niemcy w wielu radach odgrywali poważną rolę. Najczęściej nastawieni byli wrogo wobec Polaków, ale bywały też wypadki, np. M. Niederlich w Rawiczu, że Niemcy współpracowali z Po-lakami. Niederlicha w 1919 r. niemieckie władze poszukiwały jako komunisty¹². Także A. Twachtmann zajmował godną postawę.

Wrogi stosunek Niemców do rad znajdował także swój wyraz pośredni. Na-jazdy oddziałów Grenzschutzu na różne miejscowości, opanowane przez Polaków, np. na Witkowo, kończyły się zawsze zamachem na RRIŻ. Także F. Bülow, prezes rejencji bydgoskiej, usiłując rozbić Poznańską RRIŻ przez utworzenie równoległej do niej Bydgoskiej RRIŻ, walczył o wpływy w radach. Oddziały Grenzschutzu i Hei-matschutzu zostały wprowadzone do akcji jeszcze przed wybuchem powstania, dlatego że rady robotnicze i żołnierskie oraz rady ludowe umacniały pozycje polskie. Była to więc w gruncie rzeczy pośrednia walka z radami wszelkiego typu¹³.

Trzeci i czwarty rozdział artykułu omawia działalność Poznańskiej RRIŻ od chwili jej założenia, aż do wybuchu powstania. Autor dzieli jej działalność na trzy etapy: 9 XI — 20 XI 1918; 21 XI — 27 XII 1918; 28 XII — 11 I 1919 r. — omawiając w sposób treściwy chronologicznie wydarzenia związane z powstaniem Poznańskiej RRIŻ.

W obu tych rozdziałach autor pomija jednak, jak się zdaje, najistotniejsze pro-blemy, które miały duże znaczenie dla powstania. Właśnie tutaj, zamiast obciążania tak krótkiego artykułu nazwiskami i sprawami ściśle organizacyjnymi, omówić należało przygotowywania Polaków do walki o wyzwolenie narodowe. Wysłunięcie takiej kwestii pod dyskusję, i to w pracy, która znalazła się na łamach czasopisma niemieckiego, mogłoby dać pożądane wyniki. Okres RRIŻ, w którym zresztą Rada Poznańska nadawała ton, stanowi moim zdaniem ważny pomost wiodący do Pow-stania Wielkopolskiego. Nie ulega wątpliwości, że RRIŻ nie posiadała jednolitego kierownictwa, że nie sprecyzowała jasnego programu społeczno-politycznego (s. 324). Rewizji wymaga również tendencja do uogólniania pewnych zagadnień, a głównie zacytowane stanowisko A. Próchnika w kwestii oceny RRIŻ i jej stosunku do pro-gramu odbudowy państwowości polskiej (s. 324).

Poznańska RRIŻ odegrała wybitną rolę w organizacji polskich sił zbrojnych, które potem stały się trzonem oddziałów powstańczych. Grupa niepodległościowców stosunkowo wcześniej postanowiła wykorzystać RRIŻ dla realizacji swoich progra-

⁹ To nie jest ściśle stwierdzenie.

¹⁰ S. Kubiak, Rady robotniczo-żołnierskie w Wielkopolsce. W 40 rocznicę Powstania Wielkopolskiego. „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, nr 4 r. 1958, s. 6 i n.

¹¹ W. Markiewicz, Społeczne i polityczne przesłanki Powstania Wielkopolskiego. Powstanie Wielkopolskie 1918—1919. Praca zbiorowa pod red. K. Piwarskiego. Poznań 1958, s. 47 i n.

¹² Wojewódzkie Archiwum we Wrocławiu. Rada Ludowa, nr 49, Verkehr mit der Pro-vinz, s. 287.

¹³ S. Kubiak, Z zagadnień polityki niemieckiej wobec Wielkopolski w przededniu Powstania 27 XII 1918 r. „Przegląd Zachodni” nr 5, r. 1958, s. 1 i n.

mów¹⁴. Dlatego warto by się zastanowić nad tym, czy istotnie do 20 listopada Poznańska RRIŻ miała wyłącznie charakter lokalny? Wydaje mi się, że autor powinien był na tę sprawę spojrzeć inaczej. W łonie bowiem społeczeństwa wielkopolskiego istniały rozmaite tendencje. Ruch socjalistyczny miał rzeczywiście słabe szanse ujęcia kierownictwa wydarzeń w swe ręce. Polityka Narodowej Demokracji nie cieszyła się bezwzględny poparciem. Wśród Wielkopolan nastąpił rozłam, zaczęła się krystalizować grupa zwolenników walki z zaborcą¹⁵. Dlatego też w chwili kiedy na terenie Wielkopolski zaczęły powstawać RRIŻ, przedstawiciele tego ugrupowania usiłowali je opanować. Kontakt zatem Poznańskiej RRIŻ z prowincją nawiązany był już wcześniej, przed 20 listopada. W związku z tym Łukaszewicz nie docenia faktu zmajoryzowania Poznańskiej RRIŻ przez przedstawicieli tej właśnie grupy. Należy dodać, że nazajutrz po tzw. zamachu na Ratusz, tj. 14 listopada Poznańska RRIŻ oraz rady terenowe uznane zostały przez rząd berliński. Rady zostały wyzyskane przez niepodległościowców jako dogodny instrument przygotowania polskich sił zbrojnych¹⁶.

Poza wymienionymi powyżej zastrzeżeniami powiedzieć trzeba, że omawiany artykuł posiada szereg stron dodatnich. Jest napisany na podstawie źródeł archiwalnych oraz porusza niezmiernie aktualne zagadnienia badawcze. Poza tym otwiera dyskusję nad jednym z bardziej skomplikowanych problemów naszej historii najnowszej.

Stanisław Kubiak

HANS JOACHIM von KOERBER: Die Bevölkerung der deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung. Eine Untersuchung der Bevölkerungsvorgänge und Probleme seit 1945. Osteuropa Institut an der Freien Universität Berlin. Wirtschaftswissenschaftliche Veröffentlichungen. T. 6. Berlin 1958. s. 233, poza tekstem 3 tabl. i 2 mapy.

Autorem pracy jest obecny współpracownik Instytutu J. G. Herdera w Marburgu (NRF) H. J. Koerber¹, urodzony i wychowany w Polsce, który znając język polski wykorzystać mógł źródła polskie, gromadzone w placówkach zachodniemieckich, zajmujących się problematyką wschodnią (*Ostforschung*).

Należy tu podkreślić szerokie uwzględnienie przez autora dostępnego mu materiału, choć można mu zarzucić nierównomierny krytycyzm w stosunku do źródeł polskich i niemieckich. Wiadomości, czerpane bezpośrednio z prasy polskiej, uważa on często za niepewne i spreparowane dla celów propagandowych. Natomiast nigdy nie ma zastrzeżeń do wiadomości przytoczonych z drugiej ręki, zwłaszcza za pośrednictwem skompromitowanego fałszerstwami „Göttinger Arbeitskreis”.

Omawiana praca dzieli się w zasadzie na cztery części. W dwu pierwszych autor daje próbę syntetycznego przedstawienia procesu zasiedlania i rozwoju sytuacji ludnościowej na Ziemiach Zachodnich, w części trzeciej zestawia i charakteryzuje procesy te od strony statystycznej, a część czwarta, stanowiąca ponad połowę objętości, zawiera tabele, wykaz literatury, indeksy, a przede wszystkim długie zestawy odnośników do tekstu (672) i do tabel (237).

¹⁴ L. Gomolec, Powstanie Wielkopolskie 1918—1919. Poznań 1956. Rec. S. Kubiak „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. T. IV, z. 2, 1958, s. 374.

¹⁵ Z udostępnionych mi przez Stanisława Nogaję materiałów różnych organizacji wynika niebicie, że istniała zorganizowana grupa osób, która miała wytknięty cel działania.

¹⁶ L. Gomolec, S. Kubiak, S. Mąderek, Zwycięstwo ludu w Wielkopolsce. Poznań 1958, s. 36 i n.

¹ H. J. Koerber redaguje obecnie wydawany przez Instytut miesięcznik pt. „Wissenschaftlicher Dienst für Ost-Mitteleuropa”, informujący o rozmaitych przejawach życia umysłowego w Polsce (a zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich), w Czechosłowacji oraz w krajach bałtyckich. Obok sprawozdań i tłumaczeń z prasy codziennej lub czasopism ogólnokulturalnych, miesięcznik ten zawiera przeglądy czasopism naukowych i recenzje.